

Jak wojna z narkotykami czyni narkotyki jeszcze mniej bezpiecznymi

Autor: **Benjamin M. Wiegold**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Sylwia Golas**

[Dezomorfiną](#) — nowy groteskowy narkotyk znany na ulicy jako „krokodyl”, zyskał rosnącą [popularność](#) jako tani substytut heroiny, jednocześnie niosąc ze sobą niszczycielski zestaw skutków ubocznych. Według [raportów](#) został on wynaleziony na Syberii w 2002 r. i szybko stał się powszechnym środkiem odurzającym w Rosji i innych krajach Europy Wschodniej.

Sama nazwa wydaje się to potwierdzać¹ — krokodyl odnosi się do łusek, które jak u gadów powstają na ciele uzależnionego, co spowodowane jest ciężkim uszkodzeniem tkanek w wyniku wielokrotnego zażywania tej zabójczej substancji. W tym wypadku długość życia narkomana wynosi nie więcej niż 2 lata.

Niektóre źródła [kwestionują](#) szeroką skalę jego zażywania, argumentując, że narkotyk nie jest tak powszechny, jak sugerowano. Agent specjalny Jack Riley, kierownik biura [Drug Enforcement Administration](#) (DEA) w Chicago, powiedział, że:

Dwustu agentów DEA w pięciu państwach dostało jako polecenie najwyższej wagi tropienie narkotyku krokodyl. Jednak wszelkie dotychczasowe odkrycia „laboratorium uznało jedynie za heroinę”.

Dyskusja na temat tego, czy ludzie umierają i uzależniają się od heroiny czy krokodyla jest obecnie dla nas nieistotna. Liczy się natomiast to, że

¹ W anglojęzycznych społecznościach używa się nazwy zaczerpniętej z języka rosyjskiego — „krokodil”, nie „crocodile”. U nas przyjęła się spolszczona wersja, „krokodyl” [przyp. tłumacz].

niebezpieczne produkty i innowacje w rekreacyjnym przemyśle narkotykowym są rezultatem narkotykowej prohibicji.

Zarówno w Rosji, jak i Stanach Zjednoczonych, heroina jest jednym z wielu narkotyków, które są obecnie nielegalne. Ogromne sumy pieniędzy, dochodzące do [41 mld dolarów](#) rocznie w USA, są wydawane w celu egzekucji tego zakazu. W tym momencie można zadać pytanie: czy w jakimś zakresie te działania przynoszą skutek? Biorąc pod uwagę nie tylko pojawienie się nowych narkotyków, takich jak krokodyl, czy istnienia innych celów, które mogłyby być pokryte ze wspomnianych 41 mld dolarów, jak na przykład zwrot pieniędzy ich właścicielom, odpowiedzią jest pełne oburzenia „*nie*”.

Substancja tak niszczyielska jak krokodyl najzwyczajniej nie sprzedawałaby się na wolnym rynku i z tego powodu nie byłaby już dłużej wytwarzana, nie mówiąc już o samym jej wyprodukowaniu. Dla wszystkich producentów i dystrybutorów narkotyków — a także innych towarów tego typu — bardziej zyskowym zachowaniem byłoby niedoprowadzanie do śmierci swoich klientów w przeciągu dwóch lat, w momencie gdy żyjąc dłużej i prowadząc bardziej produktywnie życie jako wieloletni nabywcy, zapewniają im dochód. Co więcej, o ile kupujący precyzyjnie dostrzegają korzyści i zagrożenia związane z użytkowaniem produktów, będą dążyć do wybierania tych, które wykazują najmniejsze skutki uboczne. Podobnie siła działania narkotyku będzie bardziej przewidywalna, jego zawartość czystsza, a dawkowanie zostanie omówione z lekarzami i specjalistami dla zapewnienia bezpieczeństwa ich użytkownikom, tak jak obecnie mamy do czynienia z lekami, które są na receptę lub bez (choć jak na ironię, [legalne leki prowadzą do śmierci](#) częściej, niż ich nielegalne odpowiedniki).

Gdyby felerne partie były sprzedawane i spożywane na wolnym rynku powodując szkody, pokrzywdzony bądź jego najbliżsi mogliby pozwać producenta, domagając się odszkodowania i zadośćuczynienia na sali sądowej, ponieważ w tym momencie narkoman „jest” w rzeczywistości ofiarą oszustwa.

Popularne argumenty dla prohibicji heroiny z jednej strony zawierają w sobie nieco więcej niż tylko odniesienie do listy objawów występujących w związku z lekkomyślnym bądź długotrwałym zażywaniem narkotyku: heroina zabija ludzi, niszczy rodziny, trwoni pieniądze, sprawia, że narkomani zachowują się brutalnie, desperacko itp. Jednak dokładnie dla tych samych powodów, powinna ona być całkowicie zalegalizowana.

W przeciwieństwie do użytkowników leków na receptę, osoby zażywające nielegalne narkotyki, takie jak heroina, nigdy nie są świadome tego, gdzie środek został wyprodukowany, jakie jest jego stopień czystości — na przykład czy to heroina, krokodyl, czy też ich kombinacja — a także o jego sile i zagrożeniu dla zdrowia. Z drugiej strony, korzyści dla konsumentów związane z legalizacją są ogromne. Na wolnym rynku, gdzie narkotyki są legalne, istnieje możliwość odwołania się do sądu w momencie, gdy zażywane substancje okażą się niebezpieczne. W środowisku legalnych narkotyków nie ma mowy o tym, żeby prawo obróciło się przeciwko temu, kto przyznał się do uprzedniego przyjmowania nielegalnych środków. Takiej drogi postępowania brakuje przy zakupie narkotyków na czarnym rynku, gdzie nie ma żadnych dowodów papierowych, żadnych gwarancji, zwrotów pieniędzy czy instrukcji użytkowania, nie wspominając już o obecności lekarzy.

Sankcje prawne stworzone przez prohibicję prowadzą do sztucznego ograniczania produkcji, zmniejszając podaż i powodując, że ceny rosną w zawrotnym tempie. W rezultacie zakaz zamienia użytkowników narkotyków w przestępców nie tylko z definicji, ale przez to, że ich uzależnienie jest coraz większym obciążeniem finansowym, co skłania do popełniania *prawdziwych* przestępstw. Wszystko to jest katastrofą dla uzależnionych.

Dzięki wykorzystaniu możliwości komunikacji oferowanej przez Internet, grupy edukacyjne oraz programy dotyczące problemu narkotyków docierają do większej ilości ludzi w potrzebie i robią więcej dla uzależnionych, tych, którzy przeszli odwyk, ich rodzin i przyjaciół, niż jakiegokolwiek działania policji kiedykolwiek były w stanie zrobić.

Prawdziwe rozwiązanie można odnaleźć w rodzinie, przyjaciółach i społeczności — nie w ingerencji państwa, czy jego manipulacjach. Wolność jest wtedy, gdy człowiek może — zamiast mieć zabronione — decydować o samym sobie i mieć kontrolę nad swoim życiem na własnych warunkach. Uchylenie prohibicji i uczynienie narkotyków towarem rynkowym jest jedyną drogą do oczyszczenia i prawdziwej pomocy dla społeczności narkotykowej.

[Ron Paul](#) w swojej [mowie pożegnalnej](#) zadał słynne pytanie:

Czy nikt nie zauważył, że nawet w więzieniach władza jest bezradna wobec narkotyków? Jak można rozwiązywać problem, robiąc z całego społeczeństwa więźniów²?

Oczywiście „podejście więzienne” nigdy nie rozwiązało problemu. Nie udaje się to również teraz, pomimo prób (41 mld dolarów rocznie!), a co więcej, takie działanie przyniosło ze sobą mnóstwo dodatkowych problemów dotyczących swobód obywatelskich, bezpieczeństwa narkotyków, cen, przedawkowania i stopy uzależnienia. Być może stosownym byłoby zapytać za byłym kongresmenem: ile czasu minie, zanim społeczeństwo uświadomi sobie, jakie zalety wynikają z wyboru innego rozwiązania?

² Przekład za: W. Mazurkiewicz, *Mowa pożegnalna Rona Paula*, ronpaul.pl